

Sygnatura akt II AKa 209/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 listopada 2015 r.

Sąd Apelacyjny we Wrocławiu II Wydział Karny w składzie:

Przewodniczący: SSA Ryszard Ponikowski (spr.)

Sędziowie: SSA Tadeusz Kielbowicz

SSA Wiesław Pędziwiatr

Protokolant: Anna Czarniecka

przy udziale prokuratora Prokuratury Apelacyjnej Urszuli Piwowarczyk - Strugały

po rozpoznaniu w dniu 9 września 2015 r. i 5 listopada 2015 r.

sprawy **J. T. (1)**

oskarżonej o czyny z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k., art. 270 § 1 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez oskarżoną

od wyroku Sądu Okręgowego we Wrocławiu

z dnia 19 marca 2015 r. sygn. akt III K 320/13

- I. **zmienia zaskarżony wyrok w stosunku do oskarżonej J. T. (1) w ten sposób, że orzeczoną w pkt. III części dyspozytywnej zaskarżonego wyroku na rzecz Narodowego Funduszu Zdrowia – (...) Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia we W. kwotę obowiązku naprawienia szkody obniża do 451 203,12 zł (czterystu pięćdziesięciu tysięcy dwustu trzech złotych i 12 groszy);**
- II. **w pozostałym zakresie zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;**
- III. **zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w tym wymierza jej opłatę w kwocie 1108,00 zł.**

UZASADNIENIE

J. T. (1) została oskarżona o popełnienie przestępstw:

1. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.
– opisanego w pkt 1 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
2. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.
– opisanego w pkt 2 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

3. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk
– opisanego w pkt 3 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
4. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 4 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
5. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 5 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
6. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 6 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
7. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk
– opisanego w pkt 7 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
8. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk
– opisanego w pkt 8 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
9. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 9 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
10. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. - opisanego w pkt 10 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
11. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 11 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
12. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 12 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
13. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 13 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
14. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 14 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
15. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 15 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
16. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk
- opisanego w pkt 16 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
17. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 17 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
18. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 18 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
19. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk
- opisanego w pkt 19 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;
20. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 20 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

147. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 147 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

148. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 148 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

149. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 149 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

150. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 150 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

151. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 151 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

152. z art. 286 § 1 k.k. i 271 § 1 i 3 k.k. i 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 kk w zw. z art. 12 kk - opisanego w pkt 152 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

153. z art. 270 § 1 k.k. - opisanego w pkt 153 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

154. z art. 270 § 1 k.k. - opisanego w pkt 154 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego;

155. z art. 270 § 1 k.k. - opisanego w pkt 155 części wstępnej wyroku Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy we Wrocławiu wyrokiem z dnia 19 marca 2015 r. (sygn. akt III K 320/13):

I. uznał J. T. (1) za winną popełnienia zarzucanych jej czynów opisanych w pkt. 1-152 aktu oskarżenia i w części wstępnej wyroku, przy czym ustalił, iż w/w czynów dopuściła się działając w krótkich odstępach czasu, działając z góry powziętym zamiarem oraz wspólnie i w porozumieniu z P. M. (1) tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zb. z art. 271 § 1 i 3 k.k. w zb. z art. 273 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. i za to na podstawie art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 294 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. wymierzył karę 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności i na podstawie art. 33 § 2 kk. 202 (dwieście dwie) stawkiienne grzywny, ustalając stawkę dzienną w wysokości 20 (dwadzieścia) złotych;

II. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych szczegółowo opisanych:

- w wykazie na karcie 355-362 pod poz. od 1 do 35 oraz od 37 do 130,

- w wykazie na karcie 467 pod poz. 141

- w wykazie na karcie 1262-1275 pod poz. od 201 do 274, 276-476, 479 do 527, 529-533,

- w wykazie na k. 1288-1295 pod poz. nr 540, 549, 550-552, 556-560, 563, 585-588, 590, 593-594, 600-607, 609-617, 623-624, 626-628, 656, 630, 632-639, 641-644, 649-655, 657-668, 670-673, 675-687, 608, 647, 689-693

- w wykazie na k. 1309-1309v akt sprawy pod poz. nr 698, 699, 701

- w wykazie na k. 1327 pod poz. nr 706-711

- w wykazie na k. 1417 pod poz. nr 799-801 oraz 804

- w wykazie na k. 1428 pod poz. nr 814-816, 818 oraz 820

- w wykazie na k. 1478-1480 pod poz. nr 847-848, 850 - 891

- w wykazie na k. 1498 pod poz. nr 900
- w wykazie na k. 1533 pod poz. nr 916
- w wykazie na k. 1541-1543 pod poz. nr 925, 926, 939, 941-944, 919, 922, 927-930
- w wykazie na k. 1577-1579 pod poz. 997
- w wykazie na k. 1589-1590 pod poz. nr 1034 i 1035
- w wykazie na k. 1662 pod poz. nr 1096
- w wykazie na k. 1697 akt sprawy pod poz. nr 1114

III. na podstawie art. 46 § 1 k.k. orzekł wobec J. T. (1) obowiązek naprawienia szkody poprzez zapłatę na rzecz Narodowego Funduszu Zdrowia – (...) Oddziału Wojewódzkiego Narodowego Funduszu Zdrowia we W. kwoty 460 165, 40 złotych (czterystu sześćdziesięciu tysięcy stu sześćdziesięciu pięciu złotych i czterdziestu groszy) ;

IV. uznał J. T. (1) za winną popełnienia zarzucanego jej czynu opisanego w pkt. 153 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.;

V. uznał J. T. (1) za winną popełnienia zarzucanego jej czynu opisanego w pkt. 154 części wstępnej wyroku tj. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.;

VI. uznał J. T. (1) za winną tego, że w dniu 6 kwietnia 2011 roku we W. w Komisariacie Policji W. R. w trakcie przesłuchania w charakterze podejrzanej posłużyła się podrobioną kartą informacyjną z pobytu na leczeniu szpitalnym nr historii choroby (...) z dnia 19 marca 2011 roku na nazwisko H. G. (1) w Hospicjum (...) przy (...) Centrum Onkologii we W. przy pl. (...) tj. przestępstwa z art. 270§1 k.k.

i przyjmując, że przestępstw przypisanych w punktach IV, V i VI dopuściła się w warunkach ciągu na podstawie art. 91§1 kk. w zw. z art. 270 § 1 k.k. wymierzył karę 6 (sześciu) miesięcy pozbawienia wolności;

VII. na podstawie art. 44 § 2 k.k. orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa dowodów rzeczowych opisanych: w wykazie na karcie 467 pod poz. 140 oraz w wykazie na karcie 484 pod poz. 185;

VIII. na podstawie art. 91 § 2 k.k. połączył orzeczone wobec J. T. (1) kary pozbawienia wolności i orzekł karę łączną 2 (dwóch) lat pozbawienia wolności;

IX. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 §1 pkt 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonej kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres 5 (pięciu) lat próby;

X. na podstawie art. 63 § 1 k.k. zaliczył oskarżonej na poczet orzeczonej grzywny okres zatrzymania i tymczasowego aresztowania od dnia 8 kwietnia 2011r. do dnia 18 lipca 2011r. przyjmując, iż jeden dzień rzeczywistego pozbawienia wolności jest równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny;

XI. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. orzekł zwrot dowodów rzeczowych na rzecz:

- Banku (...) S.A. oznaczonego w wykazie pod poz. nr 200 na k. 597;
- Dyrektorowi Przychodni przy ul (...) we W. oznaczonego w wykazie na k. 477 pod poz. od 173 do 177;
- oskarżonej oznaczonych w wykazie na k 467 pod poz. od 131 do 133 w wykazie na karcie 475 pod poz.160,162-166, 168-172, w wykazie na karcie 484 pod poz. 190-do 192 oraz w wykazie na k. 597 pod poz. nr od 193 do 199;

XII. na podstawie art. 626 § 1 k.p.k. i art. 627 k.p.k. oraz art. 2 ust. 1 pkt 4 i art. 3 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądził od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe, w tym wymierzył opłatę kwocie 1108, 00 zł. (tysiąc sto osiem złotych).

Apelację od tego wyroku wniósł obrońca oskarżonej J. T. (1) zaskarżając wyrok w całości.

I. w zakresie czynów opisanych w pkt. 1 -152 aktu oskarżenia i części wstępnej wyroku zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w pominięciu dowodu z pisma Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we W. z dnia 20.06.2011 r. (k. 751), pisma Wyższego Seminarium Duchownego św. J. C. w W. z dnia 12.12.2011 r. (k. 1887), które wskazują, że P. M. (1) od 30.09.2002 r. do 11.08.2003 r. był studentem Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we W.,

w tym czasie nie korzystał z urlopów dziekańskich i został z niego wydalony z racji dyscyplinarnych związanych z rażącymi naruszeniami wewnętrznego regulaminu porządkującego życie w seminarium duchownych, a od 10.09. do 10.11. 2004 roku był alumnem Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego w W. z którego odszedł na polecenie przełożonych oraz dowodu z zeznań św. J. J. (1) i św. M. K. złożonych przed Sądem dnia 14.05.2014 r. z których wynika, że oskarżona przychodziła na wizyty do (...) (...)w w latach 2006-2007, gdyż z tego okresu były dokonane pierwsze zapisy oskarżonej dotyczące konkretnych pacjentów;

2. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że P. M. (1) w latach 2004-2008 przebywał w Seminarium Duchownym i w tym czasie poznał już oskarżoną, kiedy to w Seminarium tym przebywał 11 miesięcy w latach 2002/2003 i 2 miesiące w roku 2004, a oskarżona rozpoczęła swoją pracę

w Przychodni na Placu (...) we W. od 2004 roku, a pracę

w (...) (...)w w roku 2006, a tym samym nie mogli się poznać kiedy św. P. M. (1) był jeszcze w Seminarium, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym skazaniem oskarżonej;

3. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w pominięciu dowodu z pisma Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we W. z dnia 20.06.2011 r. (k. 751) i z dnia 27.06.2012 r. (k. 2221), zeznań św. J. J. (1), M. K. złożonych przed Sądem dnia 13.05.2014 r. i zeznań św. M. B. (1) i R. S. (1) złożonych przed Sądem dnia 26.06.2014 r. z których wynika, że św. P. M. (1) nie był kierowany przez to Seminarium do pomocy w (...) (...)w, w (...) tym nie było praktyki, aby studenci seminarium lub inne osoby realizowały recepty chorym księżom tylko od 7 lat Dom ten współpracuje z apteką przy Placu (...) o nazwie (...), która sama realizuje recepty księży emerytów, ww. świadkowie nie znają ani P. M. (1) ani G. P. (1) oraz K. S. (1);

4. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że św. P. M. (1) poznał oskarżoną w (...) (...)w we W., gdy on tam pomagał,

a ona wykonywała opiekę lekarską, kiedy to w tym czasie nie był już w seminarium oraz nigdy nie mógł pomagać w opiece nad księżami w (...) (...)w ani nie mógł realizować im recept razem z swoim znajomym ks. W. z T. K. S. (1) gdyż, osoba ta nigdy nie była studentem (...) we W., co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym skazaniem oskarżonej;

5. obrazę przepisów postępowania, która mogła nieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. z art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej ocenie dowodu z opinii biegłego sądowego z zakresu informatyki inż. T. L. z dnia 13.06.2011 r. (k. 605-710), polegającej na uznaniu przez Sąd, że potwierdza ona to, iż oskarżona pozostawała w kontakcie telefonicznym z św. P. M. (1) oraz przejawiającą się w pominięciu dowodu z pisma (...) S.A. z dnia 12.12.2011 r. oraz z załącznikami w postaci nagrania wykazu połączeń telefonicznych pomiędzy św. P. M. i oskarżoną (k. 1889-1893) z którego wynika, że oskarżona w okresie od 10.12.2009 r. do 30.06.2011 r. wykonała 11 połączeń od G. P. (1) (tak miała wpisane w kontaktach w telefonie P. M. (1)), które w większości były wykonywane w styczniu 2011 r. kiedy oskarżona prosiła sekretarza Kardynała H. G. G. P. (1) o dostarczenie dokumentacji medycznej Kardynała, którą musiała przedłożyć w postępowaniu przed (...) Izbą Lekarską we W. oraz wykonane przez oskarżoną dwa połączenia w kwietniu kiedy na jej prośbę

w związku z przesłuchaniami jej na Prokuraturze sekretarz Kardynała przekazał jej kartę informacyjną z dnia 19.03.2011 r. Hospicjum (...) podpisaną przez dr n. med. A. O.;

6. w konsekwencji obraży ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżona w latach 2008-2011 pozostawała w częstym kontakcie telefonicznym z P. M. (1), sama inicjowała z nim spotkania m.in. telefonicznie, gdyż to oskarżona miała być pomysłodawczynią przestępczej działalności jej i św. P. M. (1), kiedy to ww. dowody świadczą o tym, że oskarżona była przekonana, że P. M. (1) to osobisty sekretarz Kardynała H. G., o czym świadczy zapis numeru telefonu P. M. (1) w jej telefonie pod oznaczeniem (...) (G. P. (1) k. 660) oraz

o tym, że kontakt telefoniczny pomiędzy nimi był sporadyczny i związany z prośbami oskarżonej o dostarczenie odpowiedniej dokumentacji medycznej Kardynała przez jego sekretarza, a spotkania ich nie były inicjowane przez oskarżoną za pomocą kontaktu telefonicznego, lecz były inicjowane przez św. P. M. (1), który w przebraniu księdza przychodził do Przychodni przy ul. (...), co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym skazaniem oskarżonej;

7. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie tj. opinii biegłego sądowego z zakresu informatyki inż. T. L. z dnia 10.10.2011r. (k. 1853-1876) poprzez wybiórczą jej ocenę jedynie w zakresie ujawnienia przez nią tego, że na komputerze marki

i (...) model (...) należącym do św. P. M. (1) zabezpieczono dokument w postaci karty informacyjnej z dnia 19.03.2011r. z pobytu na leczeniu szpitalnym Kardynała H. G. z jednoczesnym pominięciem przez Sąd pozostałych wniosków tej opinii tj. tego, że

w obrębie wyszukiwarki przewijały się słowa kluczowe „kupię” i (...), osoba pracująca na profilu (...) interesowała się sankcjami karnymi za handel T. osobą H. G. (1) i jego numerem P.,

w obrębie wyszukiwarki wyszukiwano i wyświetlano zagadnienia związane z nowymi receptami oraz wyświetlano oferty profesjonalnego druku recept lekarskich z kodami kreskowymi, a wyświetlanie tych danych mogło mieć miejsce w okolicach listopada-grudnia 2010 roku. Ponadto opinia ta ujawniła że na ww. komputerze należącym do św. P. M. odnaleziono pliki z dokumentami hospicjum (...) we W. H. (...), donosami na (...) osobistości duchowne do Rektora Wyższego Seminarium Duchownego we W. kopiami pieczętki (...) Centrum Onkologii;

8. w konsekwencji obraży ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że to oskarżona pouczała św. P. M. w jaki sposób ma on wypisywać realizować sfałszowane recepty, a sama zajmowała się ich dalszą sprzedażą przekazując jemu miesięcznie kwotę 1.000-1.500 zł, kiedy to ww. dowód w postaci opinii biegłego T. L. świadczy o tym, że w okresie 11-10. 2010r. św. P. M. sam intensywnie poszukiwał w Internecie wytycznych co do sposobu wypełniania recept, ich wyglądu, zasad drukowania oraz poszukiwał informacji na temat kupna i sprzedaży T., sankcji karnych za handel T., osoby H. G. (1) i jego numeru P., co

w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym skazaniem oskarżonej;

9. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w pominięciu dowodu z dokumentów w postaci pisma D.(...)u z dnia 28.06.2011r. wraz z wydrukiem historii operacji wykonanych na rachunku oskarżonej (k. 796-800), pisma (...) handlowego w W. (...) z dnia 30.06.2011r. wraz

z wyciągami bankowymi dotyczącymi rachunku oskarżonej (k. 939-1221)

z notatki urzędowej st. sierż. R. S. (2) z dnia 07.04.2011r.

z dokonania przeszukania mieszkania św. P. M. i jego zatrzymania (k.284), dokumentu z kwestionariusza Wywiadu Środowiskowego przeprowadzonego przez kuratora sądowego (k.2286) z których wynika, że oskarżona w okresie od 2008 roku do 2011 roku nie uzyskiwała żadnych zysków z rzekomej sprzedaży lekarstw które miał jej dostarczać św. P. M., nie dokonywała ona wypłat 1000-1500 zł celem zapłaty P. M. rzekomego wynagrodzenia, jest ona właścicielkom jednego mieszkania o powierzchni 47 m², nie ma ona samochodu, a to właśnie u tego świadka w dniu jego zatrzymania w mieszkaniu zostało znalezione 234 opakowania tych lekarstw oraz zamknięty sejf z 4.000 zł;

10. w konsekwencji obrazu ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżona uzyskała ze swojej przestępczej działalności zysk, a wszelkie jej działania były nastawione chęcią bogacenia się, kiedy to ww. dokumenty świadczą o tym, że nie ma ona żadnego większego majątku, a na jej kontach bankowych nie odnotowano większych wpłat w tym okresie prócz zarobionych przez nią środków finansowych z tytułu wykonywanej pracy jako lekarza, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym skazaniem oskarżonej;

11. obrazę przepisów postępowania, która miała mogła mieć wpływ na treść orzeczenia (art. 43 pkt. 2 kpk) tj. art. 167 kpk poprzez nieprzeprowadzenie dowodu z urzędu przez Sąd weryfikacji kont bankowych należących do św. P. M., kiedy to przeprowadzenie tego dowodu było potrzebne do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia tego, czy to ten świadek nie uzyskiwał zysków z tytułu sprzedaży pozyskanych nielegalnie leków albowiem z treści dowodu w postaci opinii biegłego sądowego T. L. z dnia 10.10.2011 r. wynika, że świadek ten podejmował próby sprzedaży przedmiotowych leków;

12. w konsekwencji obrazu ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że oskarżona popełniła zarzucany jej czyn, kiedy to zebrane w sprawie dowody świadczą o jej niewinności, albowiem nie uzyskała ona żadnych zysków z tytułu rzekomej sprzedaży nielegalnie pozyskanych leków;

13. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. i kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w pominięciu dowodu z zeznań świadków A. K. z dnia 13.05.2014r. oraz wybiórcze potraktowanie dowodu z zeznań świadków R. T. (1), G. T. z dni 26.06.2014r., J. G. z dnia 31.07.2014r. i B. G.

z dnia 11.09.2014r. oraz dowodów z dokumentów w postaci pisma (...) ds. Orzekania o Niepełnosprawności we W. z dnia 06.07.2011r. wraz z załącznikami (k. 1233-1236) notatki urzędowej st. asp. S. C. z dnia 02.01.2012 r. (k. 1895), wyroku Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków, II Wydział Karny z dnia 06.11.2008r. sygn. akt IIK 914/08 (k. 1897) i wyroku Sądu Rejonowego w Świdnicy II Wydział K. z dnia 04.01.2011 r. sygn. akt II K 135/09 (k. 1901), z których wynika, że św. P. M. w roku 2004 posłużył się sfalszowanym przez siebie orzeczeniem o stopni swojej niepełnosprawności w celu uzyskania legitymacji osoby niepełnosprawnej, w roku 2005 na Oddziale (...) w (...) (...) we W. podawał się za księdza i był dopuszczony do podawania Eucharystii w tym szpitalu i podawał że oczekuje na odwiedzinę Kardynała H. G., który jednak nigdy nie przybył, w roku 2007 będąc listonoszem w celu osiągnięcia

korzyści majątkowej podrabiał podpisy adresatów przesyłek, w roku 2008 usiłował spowodować zdarzenie w postaci pożaru, który zagrażał życiu i zdrowiu wielu osób, a w roku 2013/2014 kontynuował swoją działalność przestępczą polegającą na przebieraniu się za księdza i wyłudzeniu recept na nienależne mu leki;

14. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędowi w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że to oskarżona była pomysłodawczynią tego, aby św. P. M. w przebraniu księdza i podając się za sekretarza Kardynała H. G. o personaliach G. P. (1) przychodził do niej do przychodni przy ul. (...),

a ona będzie mu wypisywać recepty na leki refundowane, które on następnie będzie je realizował i dostarczał oskarżonej, kiedy to ww. dowody świadczą o tym, że św. P. M. zarówno zanim poznał oskarżoną jak i aktualnie tj. 2014/2015 prowadził „działalność przestępczą” w przebraniu księdza związaną z fałszowaniem dokumentów w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne

i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym jej skazaniem;

15. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej ocenie zeznań świadka M. M. (1) z dnia 11.03.2013r. dając im wiarę, kiedy to zeznania te są wewnętrznie sprzeczne, albowiem w jednym fragmencie podaje ona, że jej syn P. M. jeździł z lekami do Pani doktor ale nigdy nie wymawiał jej nazwiska, a zaraz potem na dopytanie się Sądu zeznaje, że syn zawsze mówił, że jedzie do pani doktor T. oraz w błędnej ocenie zeznań świadka S. M. która jednoznacznie zeznała, że nigdy ona nie widziała Pani doktor, a brat nigdy nie podawał jej nazwiska;

16. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędowi w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że zeznania św. P. M. korespondują z zeznaniami ww. świadków, kiedy to świadkowie Ci nigdy nie widzieli Pani doktor tj. oskarżonej ani w zasadzie nie wiedzieli jak miałyby na imię i nazwisko ta Pani doktor, co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym jej skazaniem;

17. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej ora fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej ocenie zeznań świadków tj. N. F. z dnia 11.03.2014r., A. R. (1) z dnia 13.05.2014r. i P. J. z dnia 26.06.2014 r. poprzez uznanie, że zeznania św. F M. są wiarygodne bez względu na fakt, że poprzednio w okresie objętym zarzutem uzyskiwał on recepty od ww. lekarzy, kiedy to św. P. M. w swoich zeznaniach z dni, 08.04.2011r. podał, że oskarżona kiedy nie była w pracy miała dzwonić do ww. lekarzy prosić o wypisanie recept dla Kardynała po które przyjdzie jego sekretarz, co pozostaje v całkowitej sprzeczności z zeznaniami tych świadków;

18. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędowi ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że zeznania ww. świadka korespondują z zeznaniami św. P. M. co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym jej skazaniem;

19. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej ora fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej i wybiórczej ocenie zeznań św. A. R. (1) z dnia 13.05.2014r. poprzez uznanie, korespondują one z zeznaniami św. M. co do tego, że gdy oskarżonej nie było przychodni on się na nią powoływał, dzięki czemu uzyskał od tego świadka żądane recepty kiedy to zgodnie z zeznaniami św. P. M. z dnia 08.04.2011r. to

oskarżona miała dzwonić do lekarzy podczas swojej nieobecności i prosić ich o wypisanie recept dla Kardynała H. G. i przekazanie ich jego sekretarzowi, kiedy to z treści zeznań tego: świadka wynika, że to ona dnia 30.03.2009r. założyła historię choroby Kardynała H. G. na prośbę jego sekretarza G. P., na podstawie której kolejni lekarze w tym oskarżona wypisywali dalsze recepty, a ponadto zeznania tego świadka są sprzeczne w zakresie tym, iż miała ona po odkryciu rzeczywistej tożsamości G. P. poinformować oskarżoną o tym fakcie, kiedy to z zeznań tego świadka złożonych przed Sądem Rejonowym dla Wrocławia Śródmieścia IV Wydział (...) z dnia 08.12.2011 r. sygn. akt IV P 504/11 wynika, że o tym fakcie poinformowała jedynie swojego dyrektora Ł. O. (1);

20. w konsekwencji obrazy ww. przepisów postępowania zarzucił dopuszczenie się błędów ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia polegającego na bezpodstawnym przyjęciu, że zeznania ww. świadka korespondują z zeznaniami św. P. M. co w konsekwencji doprowadziło do bezpodstawnego uznania przez Sąd, że zeznania św. P. M. (1) są konsekwentne, spójne i korespondują ze zgromadzonym materiałem dowodowym i całkowicie dyskredytują wiarygodność wyjaśnień oskarżonej, co skutkowało bezpodstawnym jej skazaniem;

21. obrazę przepisów prawa materialnego (art. 438 pkt. 1 kpk) mianowicie art. 28 § 1 kk, polegającą na jego niezastosowaniu wobec oskarżonej i przyjęcie, że nie pozostawała ona w błędzie co do okoliczności stanowiących znamię zarzucanego jej czynu, a tym samym bezpodstawnie uznanie, że swoim zachowaniem wyczerpała ona znamiona czynu zabronionego, kiedy to w świetle powyżej wskazanych zarzutów, należy dojść do przekonania, że wypisując recepty pozostawała ona w błędnym przekonaniu, że całkowicie poprawnie wypełnia swój obowiązek jako lekarza i świadczy pomoc medyczną Kardynałowi H. G.;

22. obrazę przepisów prawa materialnego (art. 438 pkt. 1 kpk) mianowicie art. 46 § 1 kk poprzez jego niewłaściwe zastosowanie polegające na zobowiązaniu oskarżonej do naprawienia szkody wobec oskarżyciela posiłkowego poprzez zapłatę na jego rzecz kwotę 460.165, 40 zł., kiedy to żądana kwota przez oskarżyciela posiłkowego w żadnej mierze nie stanowi rzeczywistej szkody jaką on poniósł.

II. w zakresie czynu opisanego w pkt. 153 i pkt. 154 części wstępnej wyroku, tj. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej i wybiórczej ocenie zeznań św. R. T. (2) i P. M. (1) poprzez uznanie, że skoro świadek R. T. potwierdziła, iż ona nie wystawiła zaświadczenia z dnia 26.04.2005r. sporządzonego na nazwisko pacjenta H. G. przez (...) (...) we W., to jej zeznania korespondują z zeznaniami św. P. M. a oskarżona posłużyła się tym dokumentem w (...) Izbie Lekarskiej i w Komisariacie Policji W. R., kiedy to oskarżona przedkładając ten dokument do ww. Instytucji była przekonana, że jest on autentycznym dokumentem potwierdzającym stan zdrowia Kardynała H. G.,

III. w zakresie czynu opisanego w pkt. VI części dyspozytywnej wyroku tj. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k. zarzucił:

1. obrazę przepisów postępowania, która mogła mieć wpływ na treść wyroku (art. 438 pkt. 2 kpk), a mianowicie art. 7 kpk w zw. art. 410 kpk polegającą na dowolnej, subiektywnej oraz fragmentarycznej ocenie dowodów zebranych w sprawie przejawiającą się w błędnej i wybiórczej ocenie zeznań św. A. O. z dnia 25.03.2014r. i św. P. M. poprzez uznanie, że oskarżona na laptopie należącym do świadka P. M. w jej mieszkaniu sporządziła dokument w postaci karty informacyjnej z pobytu na leczeniu szpitalnym H. G. z dnia 19.03.2011r. w Hospicjum (...) we W. kiedy to P. M. okoliczność tą podał dopiero gdy był słuchany w charakterze świadka przed tut. Sądem dnia 21.01.2014r., a jego zeznania w tym zakresie nie można uznać za wiarygodne gdyż są ze sobą sprzeczne, natomiast zgodnie z zeznaniami św. A. O. to kiedy wróciła ona z urlopu w kwietniu 2011r. zauważyła, że z karty, która była na tablicy ogłoszeń w Hospicjum „ktoś oderwał kawałek papieru właśnie gdzie była przybita moja pieczęć i parafka co przy dzisiejszych możliwościach nie ma problemu

z wykorzystaniem tego”, kiedy to oskarżona wielokrotnie w trakcie niniejszego postępowania powtarzała, iż jej obsługa komputera ogranicza się jedynie do korzystania z prostego programu dla lekarzy.

Podnosząc powyższe zarzuty na podstawie art. 427 § 1 i art. 437 § 2 k.p.k. obrońca oskarżonej wniósł o:

- uchylenie zawartego w pkt. VIII wyroku rozstrzygnięcia o karze łącznej,
- zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonej J. T. (1) od zarzucanych jej czynów,

ewentualnie o

- uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu w Wrocławiu II Wydział Karny do ponownego rozpoznania.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje :

Wszystkie podniesione w skardze apelacyjnej zarzuty kwestionujące sprawstwo i winę oskarżonej w odniesieniu do każdego z przypisanych jej czynów przestępnych są bezzasadne w stopniu oczywistym, a to wykluczało uwzględnienie wniosków tej skargi.

Pierwsze cztery zarzuty apelacji odnoszą się do tych samych okoliczności związanych z okresami studiów świadka P. M. (1) oraz czasem i miejscem w którym poznał oskarżoną. W redakcyjnej konstrukcji skargi apelacyjnej zarzuty te ujmowane są w kontekście obrazu przepisów postępowania w rozumieniu art. 438 pkt 2 k.p.k. (pkt. 1 i 3 skargi), czego konsekwencją w ocenie obrońcy było dokonanie przez Sąd a quo błędnych ustaleń faktycznych w rozumieniu art. 438 pkt 3 k.p.k. (pkt. 2 i 4 skargi).

Sąd Apelacyjny przyznaje trafność zarzutu podniesionego przez obrońcę co do błędnego ustalenia okresów, w których świadek P. M. studiował w Wyższych Seminarium Duchownych. Spowodowane to zostało zapewne pominięciem przez Sąd orzekający dowodów w dokumentów, którymi Sąd dysponował i danie wiary zmiennym, i wzajemnie sprzecznym, wyjaśnieniom, i zeznaniom świadka P. M. składanym w tej kwestii w toku postępowania w sprawie.

W aktach sprawy znajdują się pisemne odpowiedzi adresowane do Komendy Miejskiej Policji we W. podpisane przez Rektorów: 1) Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we W. (z dnia 20 czerwca 2011r., t. IV, k. 751), 2) oraz Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego św. J. C. w W. (z dnia 12 grudnia 2011r., t. X, k. 1887).

W pierwszym z tych pism ks. dr A. Ł. informuje, że P. M. (1) był studentem tego Seminarium od 30 września 2002r. do 11 sierpnia 2003r. W tym czasie nie był „kierowany przez nasze seminarium do pomocy emerytowanym księżom. Nie jest nam ponadto wiadomo na temat jego ewentualnych prywatnych odwiedzin u księży będących na emeryturze”. Informuje nadto, że P. M. został wydalony z Seminarium z racji dyscyplinarnych. Z kolei ks. W. B. informuje, że P. M. był alumnem Seminarium św. J. w W. od 10 września do 10 listopada 2004r. oraz że wcześniej był klerykiem Wyższego Seminarium Duchownego Księża Misjonarzy we W..

Tak więc świadek P. M. nie był klerykiem we W. już od sierpnia 2003r. i nie był alumnem w W. już od listopada 2004r. Przebywał natomiast w Seminarium we W. od września 2002r. (a nie od 2004 - do 2008r. jak ustala Sąd a quo w pierwszym akapicie uzasadnienia zaskarżonego wyroku). Z tego seminarium został wydalony dyscyplinarnie w sierpniu 2003, a nie wysłany na urlop dziekański w kwietniu 2008r.

Faktem jest, że P. M. w toku postępowania przygotowawczego wyjaśniał, że studiował w Seminarium we W. w latach 2004-2008 oraz że to Seminarium ukończył (!), a nadto, że obecnie jest na urlopie dziekańskim (?) (t. II, k. 295v., II K 1122/12. Z kolei przed Sądem zeznał, że w seminarium był do 5-go roku studiów i zrezygnował w maju 2007r. (t. I k. 146, III K 320/13). Wszakże w dalszej treści składanych przed Sądem zeznań (na k.149v., III K 320/13)

P. M. mówi, że ma zaliczone 2 lata seminarium (a zatem nie 5), a oskarżoną poznał w (...)(...)w, gdy pomagał jako student sprzątać

i wykupował lekarstwa i było to w latach 2005-2006. W tym czasie oskarżona rzeczywiście świadczyła już usługi medyczne w (...)(...)w. Wprawdzie recepty były realizowane, co do zasady, przez kierownika apteki ale zgodnie z zeznaniami ks. K. S. emeryci mogli jednak sami decydować o sposobie realizacji recepty.

Sąd nie odniósł się do sprzecznych stwierdzeń P. M. i nie wyjaśnił na jakiej podstawie ustalił okres studiów tego świadka w Seminarium we W.. Z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością, Sąd dokonał ustalenia w tym, przedmiocie w oparciu o jedno tylko ze stwierdzeń świadka, nie bacząc na ich zmienność, a jednocześnie „przeoczył” dowody rozstrzygające w tej kwestii, to jest wyżej opisane pisemne informacje podpisane przez Rektora Seminarium we W. oraz Rektora Seminarium w W., które usuwają wszelkie wątpliwości oraz które powinny zostać przyjęte za wiarygodną podstawę ustaleń faktycznych w omawianym przedmiocie. Sąd Apelacyjny przyznaje wobec powyższego, że wobec wiarygodnego dowodu z dokumentu w postaci pisma Rektora Wyższego Seminarium Duchownego we W., ustalenie okresu studiów P. M. w tym Seminarium w oparciu o wyjaśnienia i zeznania przez niego składane, jest wynikiem pominięcia powyższego dowodu z dokumentu. Nadto zaś jest wynikiem błędnej oceny dowodu z procesowych depozycji

P. M., a zatem stanowi naruszenie prawa procesowego, czego konsekwencją było dokonanie błędnego ustalenia w omawianej kwestii. Rzecz jednak w tym, że dla skutecznego podniesienia zarzutów z art. 438 pkt 2 k.p.k. – tzw. errores in procedendo, jak również z art. 438 pkt 2 k.p.k. – tzw. error facti nie jest wystarczające udowodnienie, że błędy takie zostały przez Sąd a quo popełnione. Zarówno obraza przepisów postępowania, jak też błąd w ustaleniach faktycznych, mogą stanowić skuteczną przyczynę odwoławczą wtedy tylko, gdy owo naruszenie przepisów lub też błędne ustalenia faktyczne **mogły mieć wpływ na treść wyroku**. Nie może to być zatem każde czy jakiegokolwiek uchybienie, lecz uchybienie o takim ciężarze gatunkowym, że gdyby ono nie zaistniało treść orzeczenia (w tym wypadku zaskarżonego wyroku) byłaby odmienna. Takiej analizy i rozumowania, które prowadziłoby w przekonujący sposób do wniosku, że błędne ustalenie okresu studiów świadka P. M. doprowadziło do wydania przez Sąd a quo błędnego wyroku obrońca nie przeprowadza i obiektywnie rzecz tę ujmując przeprowadzenie takiego wnioskowania w okolicznościach tej sprawy nie jest możliwe. Zmienne i odbiegające od prawdy depozycje procesowe P. M. w omawianej kwestii świadczą jedynie o konieczności bardzo uważnej i w niezbędnym stopniu krytycznej oceny jego wypowiedzi, z jednoczesnym ich konfrontowaniem z pozostałym zgromadzonym w sprawie materiałem dowodowym. Sąd pierwszej instancji „przeoczył” pisemne dowody z informacji wyższych uczelni, ale nie oznacza to, że Sąd przyjmował bezkrytycznie zeznania i wyjaśnienia świadka P. M. w innych kwestiach. Sąd Okręgowy bowiem uważnie analizował ten dowód i w wywodach uzasadnienia rozważał powody dla których P. M. składając wyjaśnienia we własnej sprawie, a następnie zeznania w niniejszej sprawie, mógł być w szczególności zainteresowany pomniejszaniem swojego zawinienia, niezależnie od innych możliwych powodów rozbieżności jego procesowych depozycji z faktami (upływ czasu, wielokrotność przesłuchań). Tak więc, odtwarzając okoliczności faktyczne badanych zdarzeń, Sąd a quo w kwestiach zasadniczych oparł się na zeznaniach i wyjaśnieniach P. M. (1) uznając, że mimo labilności jego relacji, i nieujawnienia w całości swojego rzeczywistego udziału w realizacji przestępnego przedsięwzięcia, są one w tych kwestiach wiarygodne. Sąd Apelacyjny nie znajduje racjonalnych przesłanek do kwestionowania powyższej procedury w zakresie gromadzenia dowodów oraz metody ich oceny, w tym dowodu z zeznań i wyjaśnień świadka M., o czym będzie jeszcze mowa w dalszych wywodach tego uzasadnienia.

Problem wydaje się bardziej złożony odnośnie do czasu i okoliczności

w których oskarżona poznała P. M. (1). Wynikające z materiałów sprawy cechy osobowości i charakteru P. M. (1) determinujące jego zachowania

(w tym związane z jego zachowaniami już po ujawnieniu jego współdziałania

w popełnieniu przestępstwa z oskarżoną) nie wykluczają jego ewentualnych odwiedzin w (...)(...)w i pomocy osobie lub osobom wcześniej poznanym. Z pisma Rektora (...) seminarium wynika jedynie, że P. M. nie był kierowany przez seminarium do pomocy księżom emerytom. Wskazane w skardze zeznania świadków M. B. oraz R. S. nie potwierdzają formalnego uczestniczenia P. M. w pomocy księżom ale uważna ich analiza nie wyklucza ani możliwości odwiedzania

tego (...) przez P. M. już po relegowaniu go z Uczelni, ani też tego, że mógł poznać tam właśnie oskarżoną J. T.. Świadek P. M. (1) zeznał w toku rozprawy głównej, że poznał oskarżoną w (...)(...)w w 2005-2006 roku, czyli w okresie w którym oskarżona już udzielała tu świadczeń medycznych (co w istocie rzeczy nie musi oznaczać poznania w postaci osobistych kontaktów).

W tym przedmiocie Sąd a quo dał wiarę świadkowi P. M. i ustalenie to mogłoby być kwestionowane wtedy tylko gdyby skarżący udowodnił, że oparte ono zostało na dowolnej ocenie tego dowodu. obrońca polemizując z powyższym ustaleniem, wykazuje, że P. M. w czasie gdy był klerykiem w seminarium nie był delegowany do mocy księżom emerytom, a studia ukończył przed 2004r. Oskarżona początkowo stwierdziła, że poznała P. M. (1) (jako G. P. (1)) w przychodni przy ul. (...) w 2007 roku (choć w tym czasie w tej Przychodni nie pracowała, v. t. II, sygn. VII K 1122/12, k. 281v.).

W trakcie konfrontacji z P. M. oskarżona oświadczyła, że nie pamięta czy widziała go w domu emeryta, ale prawdą jest, że pracowała w Przychodni na pl. (...) gdzie przyjmowała między innymi księży, a także, że raz w tygodniu chodziła na wizyty do (...)(...)w (t., j.w., k. 364). W toku tej czynności procesowej oświadczyła nadto, **że pierwsze spotkanie z P. M. (1) miało miejsce ok. 2005-2006r. w Przychodni przy pl. (...)**. Wówczas już przedstawił się jej jako sekretarz Kardynała G.. Tego twierdzenia oskarżona już nie powtarza w późniejszych swoich wyjaśnieniach (ale faktem jest, że zeznania oskarżonej w trakcie tej samej czynności konfrontacji nie są spójne bowiem z dalszej części jej wypowiedzi wynika, że ów G. P. (1) przyszedł do niej w 2008r. do Przychodni przy ul. (...)).

Z wyjaśnień oskarżonej złożonych na k. 367 (j.w.) wynika, że w Przychodni przy ul (...) rozpoczęła pracę w maju 2008r. i tam poznała P. M. przedstawiającego się jako G. P. (1), sekretarz kard. G.. W trakcie posiedzenia w przedmiocie wniosku o zastosowanie tymczasowego aresztowania oskarżona wyjaśniła, że „Ten człowiek przyszedł do mnie w roku 2007-2008”. Z zeznań świadka P. M. wynika, że gdy spotkał oskarżoną na pl. (...) nie był już w seminarium, że opowiedział o tym oskarżonej, w tym

o tym, że jest bez pracy i na propozycję oskarżonej doszło do ich późniejszego spotkania, a następnie porozumienia w kwestii wypisywania recept na leki i ich wykupowania z aptek, z ustaleniem szczegółowym co do całego zamierzonego proceduru. Sąd Okręgowy dał wiarę tym zeznaniom. Zdaniem Sądu Apelacyjnego analiza treści wyjaśnień i zeznań P. M. (1) w konfrontacji z pozostałym ujawnionym w toku postępowania materiałem dowodowym, nie uzasadnia uznania oceny Sądu a quo za dowolną, zaś obrońca formułując tezę przeciwną nie wyszedł poza polemikę opartą na własnym subiektywnym przekonaniu. Bliższe analizowanie omawianej tu kwestii jest o tyle niecelowe, że podobnie jak w odniesieniu do ustalenia okresu odbywania studiów we (...) Seminarium, także w tym wypadku ustalenie kiedy oskarżona po raz pierwszy spotkała P. M. (1) i kiedy się poznali, nie ma wpływu na treść wyroku, skoro P. M. nie twierdził, że poznał bliżej oskarżoną i utrzymywał z nią kontakty przed 2008r. oraz że od wielu np. lat opracowywali plan popełnienia przestępstwa stanowiącego przedmiot niniejszego postępowania. (...) przestępstwa rozpoczął się w 2008r. i sama oskarżona przyznaje, że wtedy właśnie (choć według jej wersji to P. M. przyszedł do Przychodni w której pracowała) spotkała P. M. i wypisała pierwsze recepty.

Według analogicznej koncepcji obrońca zredagował dwa kolejne zarzuty (pkt 5 i 6 skargi): naruszenia przepisów prawa procesowego (art.7 i 410 k.p.k.) poprzez błędną ocenę dowodów i pominięcie niektórych z nich, a w konsekwencji nieuzasadnione (błędne) ustalenie, że oskarżona pozostawała „w częstym kontakcie telefonicznym” z P. M. (art. 438 pkt 3 k.p.k.). Sąd Apelacyjny w toku analizy treści uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie ujawnił aby Sąd dokonał ustalenia o „częstych” kontaktach telefonicznych oskarżonej z P. M.. Oceniając dowód z opinii biegłego z zakresu informatyki Sąd a quo napisał (na s. 72), że „opinia ta potwierdza, iż oskarżona pozostawała w kontakcie telefonicznym z P. M. (1), co znajduje odzwierciedlenie w treści zeznań świadka M.”. Zarazem przekonanie obrońcy o sporadycznych kontaktach telefonicznych oskarżonej z P. M., w świetle zarówno w opinii biegłego

(k. 605-610, t.IV), jak też bilingu uzyskanego od operatora sieci (...) wynika, że kontakty te były znacznie częstsze (z powyższego bilingu zawartego na CD wynika, że tylko w okresie od 16.04.2010 do 01.05.2011r. było to 22 połączenia telefoniczne oraz dalszych 6 wiadomości SMS, niezależnie od tych, o których pisze obrońca w zakresie, w jakim nie pokrywają się ze wskazanym bilingiem). Warto tu natomiast zauważyć, że częstotliwość kontaktów telefonicznych nie warunkowała realizacji przestępnego przedsięwzięcia. Przestępstwo oszustwa realizowane było w ciągu kilkunastu miesięcy czynem ciągłym. Współdziałający ustalili zasady kontaktu, które miały miejsce głównie w Przychodni gdzie

oskarżona wypisywała i wręczała oskarżonemu recepty, a moment wręczenia kolejnej recepty lub partii recept oraz moment przekazywania wykupionych leków były zapewne właściwe do uzgodnienia czasu kolejnej wizyty P. M. w Przychodni, po kolejne recepty. Modus operandi zastosowany w tym wypadku nie wymagał wobec powyższego stałych lub częstych kontaktów telefonicznych. Oskarżona nie przeczyła także, że P. M. odwiedzał ją nie tylko w Przychodni ale również w dwóch mieszkaniach w których przebywała, a nawet w szpitalu gdy w nim na leczeniu. Również powyższe zarzuty sprowadzają się więc, zdaniem Sądu Apelacyjnego, do polemicznego wysłowienia przez obronę własnych przekonań i jednocześnie do próby sugerowania wersji odmiennej od przyjętej przez Sąd orzekający, bez wiarygodnego uargumentowania tezy o dokonaniu przez Sąd a quo dowolnej, a nie swobodnej oceny omawianych tu dowodów.

Całkowicie nieprzekonujące są zarzuty zawarte w pkt. 7 i 8 skargi apelacyjnej sprowadzające się do twierdzenia, że Sąd a quo naruszył przepisy art. 7 i 410 k.p.k. poprzez dowolną, subiektywną i wybiórczą ocenę dowodu z opinii biegłego z zakresu informatyki dlatego, że Sąd wykorzystał te opinie tylko

w zakresie zabezpieczenia w komputerze należącym do P. M. dokumentu w postaci karty informacyjnej z dnia 19.03.2011r. z pobytu kardynała

H. G. w szpitalu, z jednoczesnym pominięciem innych ujawnionych

i zabezpieczonych plików wskazujących na to, że P. M. interesował się transakcjami (...), numerem P. kard. H. G., zagadnieniami drukowania recept z kodami kreskowymi, dokumentami Hospicjum (...) we W. i inne. Brak uwzględnienia i należytej oceny tych okoliczności faktycznych przez Sąd, zdaniem obrońcy, skutkowało błędnymi ustaleniami odnośnie do oceny wyjaśnień i zeznań P. M. jako wiarygodne i odmówienia wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonej. Istotnie opinia biegłego takie fakty, o których pisze obrońca, ujawnia. Wszakże ani treść zarzutu, ani też wywody uzasadnienia skargi nie dają podstaw do dyskwalifikacji z tego powodu ustaleń Sądu a quo, poprzez uznanie ich za dowolne. Współdziałanie oskarżonej z P. M. trwało od 2008r., a „ślady” w komputerze P. M. datowane są na październik 2010r. Sąd a quo dał wiarę

P. M., że za swoje „usługi” otrzymywał niezbyt wysokie wynagrodzenie (od 1000 do 1500 zł miesięcznie). Powróć tu zatem warto do sygnalizowanych już we wcześniejszych rozważaniach cech osobowości i charakteru P. M.. Jest w najwyższym stopniu prawdopodobne, że rozważał on możliwości samodzielnego prowadzenia oszukańczej działalności, poprzez wykorzystanie wiedzy jaką posiadał w trakcie przestępnego współdziałania z oskarżoną (przecież w późniejszym czasie usiłował wyłudzić recepty na leki przeciwbólowe od innych lekarzy). Pliki zaś z dokumentacją (...) bez wątpienia zostały wykorzystane do wytworzenia fałszywego dokumentu, którym oskarżona posłużyła się w dniu 6 kwietnia 2011r. w Komisariacie Policji we W.. Trudno też uznać za przekonujące, że treści ujawnione w komputerze oskarżonego wykluczają współdziałanie oskarżonej w przypisanych jej przestępstwach dlatego, że – zdaniem obrońcy - nie ma ona umiejętności sprawnego posługiwania się tym sprzętem. Z samej bowiem istoty współsprawstwa wynika, że współsprawca

z reguły nie realizuje wszystkich czynności czasownikowych chociaż ich realizację obejmuje swoją świadomością i swoim zamiarem. P. M. w bliżej nieokreślonym stopniu potrafił wykorzystać technikę komputerową do wytworzenia fałszywych dokumentów. Jednakże do wypełnienia ich właściwą treścią, konieczna była wiedza medyczna, którą dysponowała oskarżona, a której w niezbędnym stopniu nie posiadał P. M.. Nie jest w tej sytuacji rozstrzygające to, która z tych osób fizycznie przy pomocy komputera wytworzyła dokumenty opisane w wyroku, lecz to, że zostały one wytworzone we współdziałaniu,

a następnie przez oskarżoną zostały wykorzystane.

Także więc odnośnie do powyższych zarzutów Sąd Apelacyjny konstatuje, że są one jedynie polemiką, w treści której obrońca sugeruje wersję odmienną od przyjętej przez Sąd a quo i uznaje ją jako właściwą, nie przedstawiając zarazem przekonującej argumentacji i analizy dowodowej na potwierdzenie tezy, że Sąd dokonał w omawianym przedmiocie oceny dowolnej, wykraczającej poza reguły określone w art. 7 k.p.k.

W pkt. 9 i 10 skargi apelacyjnej obrońca zarzuca naruszenie przepisów prawa procesowego skutkujące błędnymi ustaleniami faktycznymi poprzez to, że Sąd a quo pominął dokumenty bankowe oraz dokumentację wywiadu środowiskowego z których wynika, że oskarżona nie dysponowała takimi środkami finansowymi na kontaktach

bankowych, które mogłyby wskazywać na lokowanie bezprawnie uzyskanych środków pieniężnych, a jej sytuacja majątkowa w miejscu zamieszkania także nie wskazuje na dysponowanie środkami finansowymi wykraczającymi poza uzyskiwane z pracy wynagrodzenie. Nadto Sąd – zdaniem obrońcy – naruszył art. 167 k.p.k. dlatego, że z urzędu nie dokonał weryfikacji kont bankowych P. M. (1). Wynikający stąd błąd w ustaleniach faktycznych, w ocenie obrońcy, sprowadza się do bezzasadnego ustalenia, że oskarżona uzyskiwała dochody ze sprzedaży leków (pkt. 11-12 skargi apelacyjnej).

Formułując powyższe zarzuty obrońca najwyraźniej nie zauważa, że stan kont bankowych oskarżonej jedynie nie potwierdza wpływu większej ilości środków finansowych na te konta. Napływ takich środków wymagałby uzasadnienia przez oskarżoną ale sam w sobie, nawet jeśli tak było, nie stanowiłby jeszcze dowodu stanowiącego nielegalnej działalności, chociaż mógłby być traktowany jako poszlaka. Brak takich środków na kontach nie może być natomiast traktowany jako dowód negatywny świadczący o braku udziału oskarżonej w przestępstwie. Bez wątpienia, nawet najbardziej przeciętnie wykształcony i przeciętnie inteligentny człowiek, zdaje sobie sprawę z tego, że wpłacając pieniądze pochodzące z nielegalnego źródła na własne konto bankowe, stwarza ślad bardzo łatwy do wykrycia. Badanie zaś kont bankowych świadka, po pierwsze rodziłoby problem prawny dopuszczalności takiego działania. Po wtóre, obrona nie składała takiego wniosku. Po trzecie, Sąd uznając zeznania świadka P. M. za wiarygodne nie był zobowiązany do działania w tym przedmiocie

z urzędu, zwłaszcza w sytuacji, gdy zgromadzony w sprawie materiał dowody nie budził wątpliwości Sądu a quo co do sprawstwa i winy oskarżonej. Sąd nie jest organem śledczym zobowiązanym do poszukiwania i sprowadzania dowodów

z urzędu niezależnie od inicjatywy stron (i nie pełnił takiej funkcji również przed dniem 1 lipca 2015r.). Racją działania z urzędu jest taka sytuacja, w której Sąd widzi celowość przeprowadzenia nowego dowodu, a zarazem strona wykazuje nieporadność procesową, albo też, gdy Sąd powźmie poważne wątpliwości co do sprawstwa bądź winy oskarżonego, których usunięcie w imię realizacji zasady prawdy wymaga odszukania, sprowadzenia na rozprawę i przeprowadzenia dowodu. Podążając śladem rozumowania obrońcy Sąd a quo powinien z urzędu badać konta bankowe i ewentualne skrytki bankowe nie tylko oskarżonej i P. M. (1) ale także osób im najbliższych lub bliskich. Taka procedura nie znajdowała (a tym bardziej w obecnym modelu procesu nie znajduje) umocowania

w naczelnym zasadach rządzących procedurą karną, w tym zwłaszcza byłaby sprzeczna zarówno z zasadą materialnego ciężaru dowodu, jak też z zasadą kontrydiktoryjności.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny nie podzielił wniosku obrońcy, że procedura dowodowa oraz ocena dowodów w wyżej opisanym zakresie (odnośnie zarzutów zawartych w pkt. 9-12 skargi apelacyjnej) była wadliwa i mogła mieć wpływ na treść wyroku.

W ocenie Sądu Apelacyjnego całkowicie chybione są również zarzuty zawarte w pkt. 13 - 20 skargi apelacyjnej. Sam fakt poważnego zdemoralizowania P. M. (1) przejawiający się w jego relegowaniu z Uczelni i późniejszym popełnieniu lub usiłowaniu popełnienia czynów karalnych, posłużenie się sfałszowanym orzeczeniem o niepełnosprawności, w żadnym stopniu nie stanowi dowodu niewinności oskarżonej. Potwierdza jedynie, że osoba o takich właśnie cechach osobowości jak P. M. była szczególnie podatna na zawarcie porozumienia o wspólnym popełnieniu przestępstwa celem uzyskania korzyści materialnych, za co zresztą w trybie dobrowolnego poddania się karze został on skazany prawomocnym wyrokiem sądowym.

Sąd Apelacyjny zapoznał się w koniecznym zakresie z treścią zeznań świadków R. T. (1), G. T., J. G., B. G., M. M. (1), N. F., A. R. (1) i zdecydowanie nie podzielił zarzutu obrońcy jakoby Sąd a quo dokonał dowolnej, a nie swobodnej oceny powyższych dowodów. Sąd pierwszej instancji analizował każdy z tych dowodów w płaszczyźnie całokształtu znanych mu okoliczności faktycznych ujawnionych w toku postępowania i był w pełni uprawniony do takiej ich oceny jaką wyraził w treści pisemnego uzasadnienia. Sąd Apelacyjny zważył jednocześnie, że to Sąd Okręgowy w toku rozprawy głównej przesłuchiwał wyżej wymienionych świadków. Miał z nimi zatem bezpośredni kontakt. Wiarygodność ich wypowiedzi Sąd ten oceniał nie tylko według przekazywanych treści i ich konfrontowania z innymi dowodami ale także w oparciu o wyniki własnych obserwacji świadka w toku przesłuchania, w tym: jego reakcji mimicznych, stopnia swobody wypowiedzi, sposobu wyrażania myśli oraz innych reakcji ewentualnie występujących w zachowaniu

świadka w trakcie tej czynności procesowej. Tylko w takiej sytuacji organ oceniający uzyskuje kompletne podstawy do dokonania oceny trafnej. Sąd a quo takimi właśnie warunkami dysponował, a oceny wskazanych dowodów zawarte w uzasadnieniu wyroku nie dają podstaw do przyjęcia, że wykraczają one za granice zakresłone dyrektywami art. 7 k.p.k.

Zarzut zawarty w pkt. 21 skargi apelacyjnej zmierza do przedstawienia, jako ewentualnej, wersji, że oskarżona była jedynie ofiarą oszukańczych działań P. M. (1) i wypisując recepty w dobrej, choć być może naiwnej, wierze pozostawała w błędzie co do okoliczności stanowiących znamię czynu zabronionego. Zważyć w tym wypadku warto, że nieomal w każdej bardziej złożonej pod względem faktycznym sprawie, w oparciu o ten sam materiał dowodowy, można zbudować więcej niż jedną, na ogół kilka, hipotetycznych, prawdopodobnych, wersji przebiegu zdarzenia, w tym zarówno odnośnie do jego okoliczności przedmiotowych jak też podmiotowych. Sąd jednakże nie orzeka w oparciu o hipotezy, domniemania, niewykluczone wersje zdarzeń, lecz w oparciu o dowody prowadzące do jednej tylko wersji jako całkowicie pewnej według wiedzy

i zawodowego sędziowskiego doświadczenia. W niniejszej sprawie Sąd Okręgowy nie miał żadnych wątpliwości co do winy oskarżonej, w tym co do popełnienia przez nią przestępstwa oszustwa wymagającego ustalenia nie tylko zamiaru bezpośredniego ale też kierunkowego (cum dolo colorato), jak też w zakresie umyślnego popełnienia pozostałych przypisanych jej przestępstw.

Oskarżona od pierwszego przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego twierdziła, że padła ofiara oszustwa. Według jej wersji

w 2008r. odwiedził ją w Przychodni przy ul. (...) młody ksiądz w sutannie i koloratce, przedstawił się jako sekretarz kard. H. G. (1)

o nazwisku G. P. (1). Podczas jednej z jego wizyt poprosiła go

o dowód osobisty, jak wyjaśniała, „zdjęcie zgadzało mi się”. Człowiek ten poprosił o kontynuowanie leczenia Kardynała ordynowanego przez lekarzy specjalistów

z Poradni Onkologicznej z Centrum Onkologicznego przy ul. (...) we W.. Okazał kartę informacyjną leczenia szpitalnego. W tym czasie Kardynał był już zadeklarowany jako pacjent tej Przechodni, karta tego pacjenta została założona zanim ona podjęła pracę w Przychodni przy ul. (...)

i znajdowała się w rejestracji, odnowiona zaś została w 2010r. (oskarżona okazała jedynie jednostronnie wypełnioną kopię deklaracji wyboru lekarza podstawowej opieki zdrowotnej z dnia 16.11.2010r., zawierającej dane H. G. (1)). Dane Kardynała miała z tej właśnie kartoteki, która była już w Przychodni i z niej – jak wyjaśniła na k. 282 (t. I sygn. III K 320/13) – „wpisałam P. i adres”. Wyjaśniła nadto, że: „Jeśli chodzi o wypisywanie recept na nazwisko G. P. (1) na leki przeciwbólowe T. i P. **to były to leki wypisywane dla Kardynała**. W danym dniu wypisywałam np. dużą ilość recept dla Kardynała. **Na pewno wypisywałam dane Kardynała** ale możliwe że **przez niedopatrzenie wpisywałam zamiast danych Kardynała imię i nazwisko G. P. (1)**. **Nie było to celowe działanie**” (k. 3, t. I sygn. 320/13; podkr. SA). Podczas tego samego przesłuchania (w dniu 6 kwietnia 2011r.) oskarżona okazała także kserokopię zaświadczenia lekarskiego dla pacjenta H. G. (1)

z dnia 26.04.2005r. z 4 (...) Szpitala (...) ul. (...), a nadto oświadczyła, że posiada (w późniejszym czasie włączoną do akt sprawy) kartę informacyjną wystawioną przez kierownika Hospicjum (...) przy pl. (...) z dnia 19 marca 2011r. w których wpisano zalecane Kardynałowi leki, w tym w postaci M. i T. oraz zalecono stałą opiekę lekarza rodzinnego, kardiologa i onkologa, i systematyczne przyjmowanie zaordynowanych leków (w trakcie postępowania przygotowawczego udowodniono, że wszystkie te dokumenty były sfałszowane).

Powyższą wersję oskarżona podtrzymywała przez cały tok procesu, łącznie

z postępowaniem przed Sądem ad quem, dodając, że nawet jeśli obdarzenie owej osoby podającej się za sekretarza kard. H. G. tak dużym zaufaniem, było błędem wynikającym z nienależytej staranności lub naiwności, to nie zmienia to faktu, że to ona została oszukana, wypisywała recepty w dobrej wierze, zgodnie z dyspozycjami lekarzy specjalistów, którzy systematycznie konsultowali Kardynała i ordynowali kontynuowanie leczenia przez lekarza pierwszego kontaktu.

W toku drugich wyjaśnień składanych w trakcie konfrontacji z P. M., oskarżona (o czym była wyżej mowa, raz twierdzi, że po raz pierwszy spotkała tego mężczyznę (P. M.) na pl. (...) w 2005-2006r. (co w znacznym stopniu jest zbieżne z

zeznaniem i wyjaśnieniem P. M.) aby następnie twierdzić, że było to w 2008r. w Przychodni na ul. (...) (t. II sygn.. 1122/12, k. 363).

W toku kolejnego przesłuchania w dniu 9 kwietnia 2011r., oskarżona wyjaśniła „Ja wystawiałam recepty na nazwisko kardynała G. dosyć często – **raz na miesiąc**” (podkr. SA).

W toku posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania (k. 395) oskarżona zeznała z kolei, że „ten człowiek przyszedł do mnie w roku 2007-2008 (...) wykazałam się naiwnością miałam zaufanie do osoby która przyszła i przedstawiła się jako sekretarz kardynała G., nie widziałam powodu aby to sprawdzać osobiście, nie wypadało mi. Ja miałam kartę informacyjną leczenia z 2005r.” tym razem, odmiennie niż w innych wyjaśnieniach w treści których twierdzi, że poprosiła owego „sekretarza” w trakcie jednego ze spotkań o okazanie dowodu osobistego, mówi „Nie miałam powodu aby legitymować tego człowieka...”

W toku rozprawy głównej na (k. 134 i n., t. I, sygn., 320/13) oskarżona wyjaśniła, że „ta osoba która podawała się za G. P. (1), przychodziła już wcześniej do przychodni przy ulicy (...) zanim trafiła do mnie w sprawie leczenia Kardynała G.”. Wyjaśniła, że wie o tym ponieważ karta Kardynała była już w przychodni, gdy ona podjęła tam pracę, a tym samym ona tej karty nie zakładała i nie zlecała jej założenia (oba jednakże powyższe twierdzenia są czysto gołosłowne i żadne z nich nie znajduje jakiegokolwiek potwierdzenia w zebranych w sprawie materiałnych dowodach - kwestia karty leczenia będzie jeszcze przedmiotem dalszych uwag). Istotne jest tu również dalsze stwierdzenie zawarte na k. 134v-135 o treści: „Później w trakcie postępowania wyjaśniającego, kiedy był przeszukiwany gabinet, w spisie rzeczy znalezionych podczas przeszukiwania mojego gabinetu przy ulicy (...) **ta karta tam się znalazła. Oprócz moich wpisów na pewno były tam wpisy Doktora P. J. oraz Doktor A. R. (1) i inne, ale nie pamiętam**” (podkr. SA).

Na karcie 145 znajdują się następujące stwierdzenia oskarżonej: „Obowiązkiem było i jest, aby wypisując pacjentowi recepty na dany lek **wpisać to także w karcie. Ja czasami nie wypisywałam** wynikało to z pośpiechu” (podkr. SA). Nadto: „Część recept, które wypisywałam na jego nazwisko, były wypisywane z myślą o Kardynale G., tzn. przychodził on jako sekretarz Kardynała, mówił, że Kardynał wyjeżdża i obawia się że może mu zabraknąć leków i ja w takiej sytuacji **mogłam szybko wypisać receptę na jego nazwisko.**”

Na karcie 146 znajduje się inne znamienne stwierdzenie oskarżonej, o treści: „nigdy nie liczyłam wypisanych leków na podstawie recept i nie jestem w stanie wytłumaczyć, jak doszło do wypisania **około 1000 opakowań leków przeciwbólowych.**” (każde po ok. 50 tabletek – wyjaśnienie SA) „...**w ciągu jednego roku na rzecz jednego pacjenta** (...) wiedziałam, że jest tego dużo, ale **nie zastanawiałam się, czy był to stan zagrożenia życia pacjentów**, ponieważ sądziłam, że jak jest pod taką dobrą opieką, to jakby coś było nie tak ze zdrowiem Kardynała, to bym o tym wiedziała” (podkr. SA).

Na karcie 217 oskarżona wyjaśnia, że w listopadzie 2010r. było odnawianie deklaracji i wtedy poprosiła P. M. (1), który odwiedzał ją regularnie w Przychodni, aby odnowił deklarację swoją i Kardynała. Wydano mu dwa druki, które on wypełnił i oddał za tydzień. Oryginalne druki tych deklaracji przekazała dyrektorowi Przychodni.

W toku rozprawy apelacyjnej oskarżona podtrzymała swoje wcześniejsze wyjaśnienia (protokół - k. 548v. i n.) w tym twierdzenie, że w chwili, gdy podjęła pracę w Przychodni przy ul. (...), była tam wcześniej założona przez innego lekarza karta choroby kard. H. G. (1); że kartę tę, z tego co pamięta, **założyła doktor R.** i była ona przechowywana w rejestracji; a także, że **w tej właśnie karcie odnotowywała wszystkie leki oraz ich ilości.** Oskarżona oświadczyła zarazem, że **nie potrafi wytłumaczyć** dlaczego pierwszy wpis w tej karcie dokonany został dopiero po upływie 8 miesięcy od wpisu poprzedniego i dlaczego w karcie tej znajduje się jedynie 12 jej wpisów. Oskarżona podtrzymała również twierdzenie, że „**wszystkie recepty od pierwszej wizyty domniemanego sekretarza wypisywałam, dla kard. H. G. (1) i w rubryce pacjent wpisywałam nazwisko** (...). Na pytanie zadane przez Przewodniczącego składu orzekającego oskarżona wyjaśniła, że na części recept faktycznie znajduje się nazwisko P., a stało się tak dlatego, że wizyty sekretarza Kardynała były dość częste „(...) **Na receptach nazwisko P. pisałam przez pomyłkę** z wyjątkiem

tych nielicznych, które rzeczywiście wypisałam na prośbę P. bo prosił żeby wypisać na siebie (...) **wtedy gdy on prosił o receptę dla siebie ja przez pomyłkę na dalszych receptach dla kard. H. G. (1) wpisywałam nazwisko P.** ale wszystkie leki były dla kard. H. G.” (podkr. SA). Oskarżona podtrzymała również twierdzenie, że **wystawiała recepty na ogół raz w miesiącu.**

Sąd Apelacyjny nie miał zastrzeżeń odnośnie do procedury dowodowej przeprowadzonej w toku rozprawy głównej ani też do racjonalności oceny dowodów przedstawionych przez Sąd pierwszej instancji w treści pisemnego uzasadnienia wyroku. Mimo to, bacząc na konsekwentne zaprzeczanie przez oskarżoną aby była winna popełnienia przypisanych jej przestępstw i twierdzenie, że padła jedynie ofiarą sprytnego i bezwzględniego oszusta, a zgromadzony w sprawie materiał dowodowy został błędnie oceniony przez Sąd pierwszej instancji, Sąd Apelacyjny, w odniesieniu do zasadniczych aspektów sprawy, poddał szczegółowej analizie twierdzenia oskarżonej, w konfrontacji z niespornie ustalonymi faktami procesowymi. **Wynik tego kontrolnego badania, w ocenie Sądu Apelacyjnego, w pełni uzasadnia stanowcze stwierdzenie o pełnej trafności oceny zgromadzonego materiału dowodowego dokonanej przez Sąd Okręgowy i poczynionych na tej podstawie ustaleń włączonych do faktycznej podstawy wyroku.** Wyjaśnienia oskarżonej odnośnie do kwestii rozstrzygających w kwestii jej winy, zarówno w warstwie treściowej, jak też w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym, są całkowicie niewiarygodne. Ich dokładna analiza wskazuje na świadome zatajanie prawdy i świadome podawanie faktów niezgodnych z rzeczywistym przebiegiem zdarzeń. Jednocześnie nie sposób nie zauważyć sprzeczności twierdzeń oskarżonej z zasadami elementarnej logiki poprawnego rozumowania.

Sąd Apelacyjny powyższe przekonanie wyprowadził w szczególności na podstawie poniżej opisanych i zestawionych okoliczności faktycznych, co do których, w większości z nich, odnosił się również Sąd a quo.

Oskarżona składała sprzeczne wyjaśnienie odnośnie do czasu miejsca i okoliczności w jakich po raz pierwszy spotkała P. M. (1). Wprawdzie, o czym była mowa we wcześniejszych wywodach tego uzasadnienia, okoliczność ta ma drugorzędne znaczenie w sprawie, nie sposób jednak nie zauważyć, że przyznanie w jednym z wyjaśnień, iż P. M. (1) spotkała po raz pierwszy na pl. (...) (a nie w Przychodni przy ul. (...)) w 2005-2006 roku, jest zbieżne zeznaniami (i wyjaśnieniami) P. M. (1), który wyjaśnił, że podczas takiego przypadkowego spotkania opowiedział oskarżonej o tym, że nie jest już klerykiem, jest bez pracy, oskarżona zaś oświadczyła, że może mu pomóc i zaproponowała współudział w realizacji recept na leki przeciwbólowe.

Oskarżona konsekwentnie twierdziła, że kiedy w maju 2008r. podjęła pracę w Przychodni przy ul. (...), w rejestracji tej Przychodni była już karta choroby pacjenta o nazwisku H. G. (1) z wpisanymi danymi tego pacjenta, że kartę też założył inny lekarz, z tego co pamięta lek. A. R. i do tej karty, zgodnie ze spoczywającym na niej obowiązkiem, wpisywała zapisywane temu pacjentowi leki, chociaż mogło się zdarzyć pominięcie wpisu wskutek pośpiechu i zapomnienia. Wyjaśnienie powyższe jest nie tylko całkowicie gołosłowne ale wręcz rażąco sprzeczne z oczywistymi faktami. Jest ono gołosłowne, żadna bowiem z przesłuchanych osób zatrudnionych w tej Przychodni nie spotkała się z kartą choroby kard. H. G. sprzed marca 2009r. Co więcej, gdy P. M. (1) pod nieobecność oskarżonej w Przychodni zgłosił się do lek. A. R. z prośbą o wypisanie leków szukano karty choroby kard. G. i jej nie ujawniono (dlatego lek. R. założyła nową kartę). Zarówno pracownicy rejestracji, jak też lekarze oraz dyrektor Przychodni Ł. O., zaprzeczyli aby taka karta była wcześniej założona, aby była to karta aktywna i była przechowywana w rejestracji Przychodni, jak również aby spotkali się wcześniej z deklaracją Kardynała o wyborze lekarza tej Przychodni jako lekarza pierwszego kontaktu. Pacjent o nazwisku H. G. (1) nigdy nie został włączony do systemu jako pacjent zadeklarowany. Deklaracja taka, wraz z deklaracją na nazwisko G. P. (1), została sporządzona dopiero listopadzie 2010r. (już po kontroli NFZ w Przychodni przeprowadzonej w marcu 2010r.). Obie te deklaracje zostały jednak sporządzone jednostronnie (a zatem były niepełne), obie poświadczają nieprawdę (na deklaracji na nazwisko P. wpisano P. P. M. (1), zaś na deklaracji na nazwisko G. wpisano P. E. M. (babci P. M. (1)), nadto zaś na karcie na nazwisko H. G. (1) podpis pacjenta został sfalszowany). Obie też były przechowywane początkowo w gabinecie oskarżonej i przekazane Dyrektorowi Przychodni przez oskarżoną już po tym jak złożył on zawiadomienie o możliwości popełnienia przez nią przestępstwa. Nie sposób

wątpić, że przygotowanie obu tych deklaracji pozostaje w związku z wynikami kontroli NFZ w Przychodni. Oskarżona musiała jednak wyjaśnić dlaczego zostały one sporządzone dopiero w listopadzie 2010r. Zapewne dlatego właśnie oskarżona przedstawiła wersję, że te deklaracje zostały sporządzone w listopadzie 2010r. wiązało się to z przeprowadzaną w 2010r. procedurą odnawiania deklaracji. Ale i to wyjaśnienie okazało się gołosłowne i nie znajdujące potwierdzenia w jakimkolwiek dowodzie procesowym. Świadek Ł. O. stanowczo zaprzeczył aby taka procedura była prowadzona. Zeznał, że: po pierwsze, nie było takiej praktyki; po wtóre, nie było w Przychodni karty choroby na nazwisko H. G. (1), a tym samym nie można było odnowić tego czego nie ma; po trzecie, tzw. odnowienie deklaracji może mieć miejsce jedynie w wypadku zmiany lekarza i przepisania pacjenta do innego lekarza (t. XII, k. 2165).

Oczywista irracjonalność koncepcji obrony przyjętej przez oskarżoną jest także bez wątpienia widoczna w odniesieniu do kwestii istnienia w Przychodni karty choroby na nazwisko H. G. (1) założonej przed majem 2008r., przez lekarz A. R. (1), do której oskarżona wpisywała, zgodnie ze swoim obowiązkiem, wszystkie ordynowane Kardynałowi leki. O tym, że w Przychodni żadnej karty założonej przed dniem 30 marca 2009r. na to nazwisko nie było, była już mowa wcześniej. Rzecz w tym natomiast, że w toku postępowania ustalono, że karta choroby na nazwisko H. G. (1) została rzeczywiście założona

i rzeczywiście założyła ją lek. A. R. ale nie przed majem 2008r. lecz w dniu 30 marca 2009r. Okoliczności założenia tej karty są nader charakterystyczne.

W okresie pozostawania oskarżonej poza pracą P. M. (1) w uzgodnieniu – jak zeznał – z oskarżoną zgłosił się do lek. A. R. z prośbą o wypisanie recept na leki przeciwbólowe dla Kardynała. Był na tyle przekonujący, że lekarz uwierzyła, że jest on sekretarzem Kardynała, lekarzem pierwszego kontaktu jest lek.

J. T. i że realnie istnieje potrzeba zaordynowania tych leków. W tym jednak wypadku lekarz nie zapomniła o swoich podstawowych obowiązkach. Wobec faktu, że mimo poszukiwań nie ujawniono aby Kardynał miał założoną kartę choroby w tej Przychodni, lek. R. założyła taką kartę i do tej karty wpisała podane przez P. M. dane (jak się później okazało fałszywe), wpisała ordynowane leki i zażądała dołączenia dokumentacji medycznej (co odnotowała w karcie). Dała wiarę owemu pacjentowi („sekretarzowi”) jeszcze dwukrotnie, że zapomniał przynieść ze sobą dokumentacji ale zastrzegła, że bez niej żadnej recepty już nie wypisze. P. M. nie zgłosił się już do niej. Zgłosił się natomiast do innego lekarza tej Przychodni, P. J. i dwukrotnie wyłudził od niego wypisanie leków na nazwisko kard. H. G.. Lekarz A. R. nie zapomniła wszakże tych trzykrotnych wizyt domniemanego sekretarza Kardynała. Aktywność Kardynała była łatwo dostrzegalna chociażby w mediach. Dlatego też podjęła sprawdzenie wiarygodności osoby na prośbę której wypisała leki i po wykonaniu jednego tylko telefonu uzyskała w odpowiedzi informację, że Kardynał nigdy nie miał osobistego sekretarza, a w K. nie jest znana osoba o nazwisku G. P. (1) (o czym powiadomiła Dyrektora Przychodni). Po pierwsze więc, karta choroby, na którą powołuje się oskarżona, została założona w marcu 2009r., a oskarżona wypisywała recepty – jak ona sama twierdziła - na nazwisko kard. H. G. (1) - już od 2008r. W tym czasie oskarżona nie dysponowała zatem żadną kartą choroby Kardynała i wbrew spoczywającemu na niej obowiązkowi - którego świadomość miała, bowiem sama potwierdzała to w treści swoich wyjaśnień – ordynowanych leków nie wpisywała do żadnej karty. Fakt ten znajduje zresztą pośrednie potwierdzenie w treści zeznań rejestratorek Przychodni, które pamiętały młodego księdza w sutannie i koloratce ale zeznały, że nie pobierał on w trakcie swoich wizyt żadnej karty choroby (nie prosiła też o taką kartę w związku z jego wizytą oskarżona). Udawał się bezpośrednio do gabinetu oskarżonej. Tej też treści wyjaśnienia i zeznania złożył P. M. (1). Po wtóre, Sąd Apelacyjny sprawdził zapisy w tejże karcie chorobowej. Karta została założona przez lek. R. (co trzeba przypomnieć) 30 marca 2009r. W tej karcie widnieją trzy wpisy lek. R. i dwa wpisy lek. J., dokonane w okresie od 30 marca 2009r. do 25 maja 2009r. Kolejny natomiast wpis i zarazem pierwszy dokonany przez oskarżoną, zamieszczony został **dopiero w dniu 28 stycznia 2010r.**, zaś następne w dniach: 5, 12, 20 i 26 lutego; 3, 3, 8, 12, 17 i 22 marca; ostatni zaś w dniu 8 kwietnia 2010r. Jeśli uwzględnić niesporny fakt, że z pieczętką Przychodni i podpisem oskarżonej w okresie objętym aktem oskarżenia wystawiono 663 recepty (v. zestawienie k. 558 – 569) ilość wpisów w karcie choroby jest jedynie śladowa i obejmuje okres tylko ok. 3 miesięcy w 2010r. Nawet w tym okresie brak jest jednak w tej karcie wpisów recept datowanych na dzień 31 stycznia; 1, 11, 16, 19 lutego; 5, 17 i 30 marca; a także 2 kwietnia. Nawet więc sprowadzając omawianą kwestię do tych trzech miesięcy, wyraźnie widać, że dokonane w karcie wpisy mają jedynie symboliczny, śladowy charakter, maskujący

wizyty P. M. (1), które wszak były widoczne dla pracowników Przychodni. Co więcej, karta ta nie została złożona w rejestracji po wpisach dokonanych przez oskarżoną, lecz pozostawała w jej gabinecie do czasu jej odnalezienia podczas przeszukania.

Oskarżona twierdziła, że ów domniemany sekretarz Kardynała przedstawił jej zaświadczenie lekarskie (...) Szpitala (...) przy ul. (...) we W. z dnia 26 kwietnia 2005r. W toku postępowania ustalono, że zaświadczenie to zostało sfałszowane. Kardynał nigdy nie leczył się w tym szpitalu. Natomiast

w okresie wskazanym w karcie leczył się w tym Szpitalu (...) (od. 11.04.2005r. do 26.04.2005r.) i otrzymał kartę informacyjną z datą 26.04.2005r. P. M. (1) wyjaśniał i zeznawał, że zarówno ten dokument, jak też pozostałe powstały we współdziałaniu z oskarżoną. Sąd Okręgowy dał wiarę tym twierdzeniom P. M. i pamiętając, że podrobienie każdego z dokumentów, które były w tej sprawie istotne dowodowo, wymagało także wiedzy medycznej której P. M. (1) nie posiadał oraz o tym, że całokształt zgromadzonego materiału dowodowego bez wątpliwości świadczy o przestępnym współdziałaniu oskarżonej i P. M. (1), Sąd Apelacyjny uznał, że brak jest podstaw do podważenia zasadności tego ustalenia Sądu a quo. Karta informacyjna (zresztą również podrobiona) Hospicjum (...) we W. datowana jest na dzień 19 marca 2011r. Idąc zatem tokiem rozumowania prezentowanym przez oskarżoną w treści jej wyjaśnień, wypisując kolejne partie leków kierowała się głównie zaświadczeniem ze Szpitala (...), bliżej nie zweryfikowanymi zaświadczeniami specjalistów (których brak w materiale dowodowym), którzy mieli konsultować Kardynała i zalecać kontynuowanie leczenia oraz oświadczeniami domniemanego sekretarza Kardynała.

Rzecz w tym, że powyższe rozumowanie prowadzi do wniosków ad absurdum. W okresie jednego roku i 6 miesięcy oskarżona **wypisała dla tego samego pacjenta około 2 (dwa) tysiące opakowań leków przeciwbólowych**

(w okresie od 29 lipca 2008r. do 30 czerwca 2009r zrealizowano 947 opakowań leków, od dnia 21 stycznia do 8 marca 2010r. - 485 opakowań leków, plus liczba opakowań od marca 2010r. do 1 kwietnia 2011r.). Kompletnie w tej sytuacji niewiarygodne jest twierdzenie oskarżonej, że nie zdawała ona sobie sprawy z tej ilości wypisywanych leków. Sama oskarżona wyjaśniała, że wypisywała leki raz

w miesiącu być może częściej oraz że każdorazowo wypisywała ich tak dużo, że mogła mylić nazwisko Kardynała z nazwiskiem P.. Zestawienie recept, poza wszelką wątpliwością dowodzi, że recepty datowane są częstokroć co dwa, trzy lub co kilka dni w miesiącu. Albo więc oskarżona kłamała w toku postępowania, że wypisała je na ogół raz w miesiącu albo też wypisywała je za każdym razem w dużych ilościach (co zresztą wynika zarówno z jej wyjaśnień jak też z depozycji P. M.) i **w tym wypadku będąc osobą upoważniona do wystawienia dokumentu poświadczala w nich nieprawdę odnośnie do daty wystawienia, wpisując kolejne dni miesiąca** (na około 40 receptach każdego miesiąca, a takie postępowanie wyczerpuje znamiona art. 272§ 3 k.k.). Jeśliby założyć dobrą wiarę oskarżonej, to nie miałyby ona żadnego celu w tym, aby ukrywać fakt wypisywania tak dużej ilości silnych leków przeciwbólowych poprzez rozpisywanie recept na wiele dni miesiąca.

Oskarżona musiała mieć wiedzę jaki jest charakter leków które przepisuje i powinna mieć wiedzę o skutkach ich systematycznego zażywania w tak dużych ilościach przez okres ok. 2 lat. Wiedza o tym, że jednorazowa kuracja nie może przekraczać okresu 3 miesięcy jest wiedzą wymaganą od studenta medycyny i jest wykluczone aby nie wiedziała o tym oskarżona. Tymczasem ilość wypisywanych przez oskarżoną w takim okresie leków przekraczała dawkę dozwoloną czterokrotnie i stanowiłaby realne zagrożenie nie tylko dla zdrowia ale także dla życia pacjenta (v. zeznania dr. A. O. k. 213-214 akt).

Dobrą wiarę oskarżonej kategorycznie wyklucza też fakt kontynuowania leczenia pacjenta przez okres dwóch lat **bez jakiegokolwiek z nim kontaktu**

i ordynowania mu w tym okresie tak dużych ilości leków przeciwbólowych, co musiałyby świadczyć o skrajnym wyczerpaniu pacjenta i jego bardzo ciężkiej chorobie. Tymczasem, tak jak każda inna osoba, zwłaszcza zamieszkująca we W., oskarżona musiała mieć świadomość aktywności duszpasterskiej i społecznej Kardynała. Warto tu nadto przypomnieć, że oskarżona pracowała poprzednio w Przychodni na pl. (...), gdzie przyjmowała księży

i świadczyła usługi medyczne w Domy (...), zatem jej znajomość środowiska (...) K. była ponadprzeciętna. Miała też świadomość, że **nie jest specjalistką od leczenia bólu** co przyznała na rozprawie odwoławczej.

W tym zaś stanie rzeczy, tak skrajnie bezkrytyczne wypisywanie, przez tak długi okres czasu, silnych leków przeciwbólowych, w tak dużych ilościach dla jednego pacjenta, z którym lekarz nigdy się nie spotkał, było oczywiście irracjonalne i musi być oceniane jako **drastyczne przekroczenie zasad etyki i deontologii zawodu lekarza**.

Oskarżona wymieniała nazwiska wybitnych (...) lekarzy onkologów w tym dr. M. P. oraz dr. A. O. jako tych, którzy mieli konsultować Kardynała, oceniać stan jego zdrowia i zalecać kontynuowanie podawania leków przeciwbólowych w procedurze ich ordynowania przez lekarza pierwszego kontaktu. Trudno ocenić inaczej tę wersję oskarżonej niż jako skrajnie naiwną i poprzez to całkowicie niewiarygodną. Kardynał H. G. (1) był i jest jedną z najwybitniejszych postaci Kościoła (...) o ogromnym wpływie na jego misję ale także bardzo znaczącym wpływie na bieg wielu spraw społecznych miasta i województwa (...). Sugestia, że tak wybitni lekarze onkolodzy nie podjęliby wszechstronnego i systematycznego leczenia

i opieki nad osobą cieszącą się tak ogromną społeczną estymą i świadomości jego cierpienia oddaliby go pod opiekę lekarza pierwszego kontaktu, jest nie tylko niewiarygodne ale poniekąd obraźliwe dla tych lekarzy. W każdym razie takie zachowanie lekarzy, o których tu mowa, uznane byłoby za kompletnie niewiarygodne przez każdego przeciętnie inteligentnego i rozumnego człowieka. Danie wiary oskarżonej oznaczałoby zatem, że osoba wykonująca od kilkudziesięciu lat zawód lekarza nie dostrzegала żadnego problemu, nie widziała potrzeby spotkania się z pacjentem, nie widziała potrzeby skierowania go celem rzeczywistego leczenia do ośrodka leczenia bólu albo też do tych właśnie onkologów i specjalistów w zakresie medycyny paliatywnej. Co więcej, nie widziałyby nawet potrzeby telefonicznej konsultacji z którymkolwiek z nich. Nie sposób wreszcie nie zaznaczyć, że nie jest potrzebna wiedza medyczna dla przekonania, że pacjent potrzebujący tak ogromnej ilości leków przeciwbólowych przez okres kolejnych kilkunastu miesięcy musi być chory obłożnie. Oskarżona znała środowisko K., a w każdym razie nie czuła się w nim obco i bez żadnego problemu – tak jak uczyniła to lek. R. – mogłaby chociażby telefonicznie skontaktować się z Kardynałem lub zasięgnąć informacji od osób z najbliższego otoczenia Kardynała. Fakt, że tego nie uczyniła (co przyznała) jest kolejną przesłanką do wyłączenia jej dobrej wiary i uznania ocen i ustaleń Sądu a quo za w pełni trafne. Warto też pamiętać, że twierdzenia oskarżonej o kolejnych zaświadczeniach lekarzy onkologów okazywanych jej przez P. M. są gołosłowne ponieważ brak jest dowodu na istnienia takich zaświadczeń (co już wyżej podkreślono) – chociażby sfalszowanych.

Sąd Apelacyjny postanowił wreszcie poddać uważnej analizie włączone do akt dokumenty postaci recept, stanowiące bez wątpienia jeden z zasadniczych dowodów w niniejszej sprawie. Zostały one rozmieszczone w wielu kopertach w kolejnych tomach akt z opisem, iż są to dowody rzeczowe w sprawie, ze wskazaniem numerów ewidencyjnych tych dowodów. Wynik tej analizy dostarczył kolejny fundamentalny dowód kompletnej niewiarygodności oskarżonej, składania przez nią w toku całego postępowania świadomie kłamliwych wyjaśnień i próby obarczenia wyłączną winą innej osoby (P. M. (1)). Fizyczne zestawienie oryginałów recept ujawniło bowiem, że **w okresie od dnia 28 lipca 2008r. do dnia 30 czerwca 2009 r. oskarżona nie wypisała ani jednej recepty na nazwisko kard. H. G. (1)**. W aktach sprawy ujawniono 156 recept z pieczętką Przychodni przy ulicy (...) i podpisem oskarżonej. W toku rozprawy odwoławczej recepty te zostały oskarżonej okazane. **Wszystkie te recepty wypisane zostały na nazwisko G. P. (1)**. Po zapoznaniu się z każdą z tych recept oskarżona oświadczyła, że poza 34 receptami, pozostałe 122 recepty zostały sporządzone w całości jej własnoręcznym pismem i nie ma w nich wpisów dokonanych ręką innej osoby. Pozostały 34 recepty zostały częściowo wypełnione przez inną osobę lub też zostały w całości wypełnione pismem innej osoby (13 recept). W świetle tego ustalenia oczywistym jest, że oskarżona od pierwszego dnia współdziałała z P. M. (1), że wspólnie opracowali plan popełnienia przestępstwa i plan ten konsekwentnie realizowali. Twierdzenie oskarżonej, że działała w dobrej wierze, że została oszukana i wykorzystana przez P. M. oraz że wypisywała recepty na nazwisko kard. H. G. (1),

a tylko omyłkowo mogło się zdarzyć wypisanie kilku recept na nazwisko G. P. (1), okazało się w całej rozciągłości nieprawdziwe. **W tym pierwszym okresie 1 roku wszystkie recepty wystawione przez oskarżoną wypisane zostały na nazwisko G. P. (1) (które wpisywała własnoręcznie) i ani jedna recepta nie została wypisana na nazwisko H. G. (1).**

Z kolei w drugim okresie, od dnia 1 stycznia 2010r. do dnia 1 kwietnia 2011r. (proceder przestępczy został przerwany na okres 6 miesięcy z powodu tymczasowego aresztowania P. M. w innej sprawie), **oskarżona nie wypisała ani jednej recepty na leki na nazwisko G. P. (1).** W tym okresie niemal wszystkie recepty (z wyjątkiem kilku wypisanych na nazwiska innych osób – P. M. (1), E. M., P., J.) **wypisane zostały na nazwisko kard. H. G. (1).** Sąd Apelacyjny w toku rozprawy odwoławczej okazał oskarżonej zbiory recept z tego okresu wystawione w miesiącach czerwiec, lipiec i sierpień 2010r. Oskarżona oświadczyła, po zaznajomieniu się tymi receptami, że wszystkie te recepty, w liczbie 104, zostały w całości wypisane własnoręcznie przez nią i nie ma na nich wpisów dokonanych ręką innej osoby. Powyższy fakt jednoznacznie potwierdza wiarygodność zeznań P. M., który tłumaczył, że po opuszczeniu aresztu ponownie skontaktował się z oskarżoną ale wtedy postanowili, że recepty będą wypisywane na nazwisko Kardynała H. G. (1), takiej bowiem recepty z uwagi na nazwisko pacjenta nikt nie odważy się kwestionować. Problem dotyczył jedynie numeru P. Kardynała, którego nie udało im się ustalić i dlatego na wszystkich tych receptach wpisywany jest numer P. babci oskarżonego (zbliżonej wiekiem) E. M. (na wszystkich receptach wypisywanych w pierwszym okresie na nazwisko G. P. (1) wpisywano prawdziwy numer P. P. M. (1)).

Przewodniczący składu orzekającego Sądu Apelacyjnego, po zakończeniu czynności okazania, zapytał oskarżoną o to czy potrafi wyjaśnić ujawnione fakty, to jest to, że w pierwszym okresie, jednego roku, oskarżona nie wypisała ani jednej recepty na nazwisko H. G. (1), wszystkie zostały natomiast wypisane na nazwisko G. P. (1), a w drugim z kolei okresie nie wypisała ani jednej recepty na nazwisko G. P. (1) wypisując wszystkie (o kilku wyjątkach była wyżej mowa) na nazwisko H. G. (1). W odpowiedzi na to pytanie **oskarżona oświadczyła, że nie potrafi tego wytłumaczyć oraz że jest tym faktem zaskoczona.**

W tych okolicznościach, już niejako na marginesie, warto wskazać na dalsze spostrzeżenia jakie nasuwa analiza dołączonej do akt dokumentacji w postaci recept oraz ich wykazów. Wskazują one jednoznacznie na dwa fakty. Po pierwsze systematycznie zwiększa się liczba recept wypisywanych i datowanych na kolejne miesiące (początkowo była to jedna recepta, rzadziej więcej niż jedna,

a w późniejszym czasie takich recept datowanych na ten sam miesiąc było od kilkunastu do kilkudziesięciu – v. zestawienie na k. 558-569). Po wtóre, co znacznie bardziej charakterystyczne, radykalnie wzrastają kwoty wyludzonych refundacji na leki na tych receptach ordynowane. Tak zatem dla ilustracji pierwsza recepta z 18 lipca 2008r. opiewała na kwotę refundacji 601 zł, następne natomiast na kwoty: 157, 131, 584, 348, 111, 94, 86, 226, 188, 243, 226 zł. Ale już od grudnia 2008 jest to po wiele recept, a kwoty wyludzenia na: 575, 1146, 559, 70, 786, 806, 377, 1126, 879, 631, 666, 790, 35, 760, 876, 566 1510, 660, 377, 3493, 755, 4762, 826, 4195, 4289, 3092, 3092, 2802, 3936, 1959, 3936, 5051, 3110, 594. Z kolei w drugim okresie, od 28 stycznia 2010r. do 1 kwietnia 2011r. (tu są już tylko recepty na nazwisko G. z (...) M.), poza trzema wyjątkami, jest wiele recept z tego samego dnia i opiewają one z reguły na wysokie kwoty wyludzonej refundacji, w kilku wypadkach na 944zł, w kilku poniżej 2 tysięcy, a w pozostałych kilka tysięcy, aż do 6610, 7117 i 10616 zł.; I tak: 28.01.10 – 1906 zł., a następnie: 944, 2525, 2738, 1221, 944, 944, 660, 3517, (17 zł), 1770, 1888, 5488, 2714, 3564, 826, 4679, 3540, 4485, 3517, 2596, 1888, 5305, 4485, 3659, 1652, 3635, 1770, 1652, 2850, 1714, 944, 3676, 826, 3540, 5305, 5305, 5429, 2714, 2684, 944, 5305, 5305, 4484, 4485, 4485, 3540, 3540, 5305, 4603, 6137, 6255, 4366, 10616, 2596, 5429, 5429, 5429, 6374, 944, 4485, 4485, 2833, 4242, 5548, 4485, 5429, 802, 3659, 6154, 4603, 5429, 5255, 5429, 5429, 4485, 784, 6167, 7117, 2673, 784, 4868, 944, 5028, 5146, 2514, 2514, 3458, 6132, 3434, 3299, 5666, 6610, 1888, 944, 6291, 944, 5347, 3257, 8286, 2833, 5347, 2833.

Różnica jest oczywista. W drugim okresie oskarżona wypisywała recepty na przeciwbólowe leki refundowane już z większą odwagą i pewnością siebie, ale też dbałością o różnicowanie wartości ordynowanych lekarstw i należnych kwot refundacji. Także zatem ta analiza potwierdza słuszność oceny Sądu a quo o działaniu oskarżonej ze z góry powziętym oszukańczym zamiarem, w celu osiągnięcia korzyści materialnej.

Sąd Apelacyjny nie miał też wątpliwości co do zasadności uznania oskarżoną za winną popełnienia przestępstw przypisanych jej w pkt. IV-VI zaskarżonego wyroku. W okolicznościach tej sprawy nie sposób bowiem wątpić, że oskarżona nie tylko wiedziała o tym, że dokumenty te są fałszywe ale wręcz współdziałała w ich wytworzeniu. Odnośnie

tych ustaleń Sąd Okręgowy dał w pełni wiarę świadkowi P. M.. Ocena ta nie nosi cech dowolności, a tym samym brak było podstaw do jej podważenia.

Sąd Apelacyjny zwrócił natomiast uwagę na fakt, że podstawę faktyczną orzeczenia zawartego w pkt. III części dyspozytywnej zaskarżonego wyroku stanowiło jedynie oświadczenie NFZ, zawarte we wniosku o orzeczenie obowiązku naprawienia wyrządzonej szkody. Dlatego Sąd Apelacyjny zwrócił się do NFZ o przedstawienie szczegółowego wyczenia, w ograniczeniu do tych tylko recept które objęte zostały opisem w części wstępnej wyroku. Takie zestawienie recept i obliczenie kwot wyludzonych refundacji, zostało sporządzone, i przedstawione Sądowi. W jego konsekwencji konieczna była zmiana zaskarżonego wyroku poprzez obniżenie wysokości zasądzonej kwoty naprawienia szkody. Celowe będzie w tym miejscu wyjaśnienie, że współsprawca przestępstwa odpowiada za całość wyrządzonej szkody. Sąd w tej sprawie rozpoznawał jedynie oskarżenie skierowane wobec J. T. i nie był uprawniony do orzekania odnośnie do P. M. (1), wobec którego zapadł zresztą prawomocny wyrok Sądu. Rozstrzygnięcie o ewentualnej wzajemności roszczeń współsprawców wykracza zaś poza granice procesu karnego.

Reasumując, Sąd Apelacyjny stwierdza, że nie ujawnił zaistnienia uchybień podniesionych w skardze apelacyjnej w zakresie istotnym dla orzekania o winie oskarżonej. Zdaniem Sądu Apelacyjnego, w uzasadnieniu pisemnym wyroku Sąd

a quo w sposób w pełni przekonywający oraz zgodny ze wskazaniami wiedzy i życiowego doświadczenia przedstawił, na jakich przesłankach faktycznych i prawnych oparł swoje własne przekonanie o sprawstwie i winie oskarżonej, rodzaju i stopniu jej winy, kwalifikacji prawnej czynów przypisanych, a także co do pozostałych okoliczności, istotnych z punktu widzenia wymiary kary. Wnioski ocenne Sądu pierwszej instancji, o czym była już wyżej mowa w niniejszym uzasadnieniu, - wbrew odmiennym twierdzeniom obrony - wyprowadzone zostały z całokształtu okoliczności ujawnionych podczas przewodu sądowego (art. 410 k.p.k.), zgodnie z dyrektywami prawdy (art. 2 § 2 k.p.k.) i bezstronności (art. 4 k.p.k.), a tym samym nie wykraczają one poza granice ocen zakreślonych dyspozycją art. 7 k.p.k.

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w części dyspozytywnej wyroku.

SSA Tadeusz Kielbowicz SSA Ryszard Ponikowski SSA Wiesław Pędziwiatr